PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV. Warszawa, wtorek 10 grudnia 1929 r. Nr. 283

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Prasa francuska 8 i 9.XII. zamieszcza liczne artykuły, omawiające sytuację polityczną w Polsce, w związku z przesileniem rządowem. Poniżej podane są niektóre głosy francuskie, nieuwzględnione dotychczas w prasie polskiej. (Przyp. red. „Przeglądu".)

Le Journal 8.XII. zamieszcza art. Saint - Brice'a, omawiający sytuację w Polsce w związku z przyjęciem dymisji gabinetu. Autor sądzi, że o ile nie uda się utworzyć większości lewicowej, która jest jedynie możliwa w obecnych warunkach, to będzie się trzeba zdecydować na rozwiązanie kryzysu w drodze nieprzewidzianej przez konstytucję. Autor stawia trzy hypotezy co do wyjścia z obecnej sytuacji: 1) Powołanie gabinetu fachowców, którzyby doprowadzili do przyjęcia budżetu, stosując zarazem taktykę działania na zwłokę. Byłoby to oczywiście niewiele, szczególnie wobec sytuacji, która wymaga przedewszystkiem szybkiego i decydującego uzdrowienia stosunków i przywrócenia zaufania w kraju; 2) utworzenie silnego rządu, któryby rozwiązał Sejm i probował zyskać większość w drodze nowych wyborów; 3) utworzenie rządu jeszcze silniejszego, któryby proklamował nową konstytucję i wprowadził ją własną władzą w życie, rezerwując sobie przyjęcie jej następnie w drodze plebiscytu. W zakończeniu autor wyraża pogląd, iż zanosi się raczej na kompromisowe załatwienie tej sprawy, aniżeli na zamach stanu.

L'Oeuvre 8.XII. zastanawia się nad pytaniem jak postąpi Prezydent Mościcki? Wydaje się bowiem jednakowo trudnem ukonstytuowanie gabinetu bez marszałka Piłsudskiego jak i przekonanie Sejmu o konieczności współpracy w reformie konstytucji, której żąda Marszałek i która ma na widoku rozszerzenie pełnomocnictwa Prezydenta Rzeczypospolitej. Pozostaje możliwość działania bez Sejmu i narzucenia Polsce nowej konstytucji, lecz nie wiadomo czy Prezydent Rzeczypospolitej pójdzie na to, i czy sam marszałek Piłsudski zechce tego.

L'Homme Libre 8.XII. w art. J. Dauriac'a zaznacza: jeden z artykułów konstytucji polskiej z r. 1921 zastrzega, iż w myśl jej autorów była uważana ona za tymczasową lub conajmniej skazaną w bliskiej przyszłości na szereg uzupełnień i zmian. Polska chciała przekonać się drogą doświadczenia o wartości podwalin, na których młode Państwo Polskie oparło swój organizm, wystawiony nazewnątrz na walkę z konsekwencjami nowej polityki międzynarodowej. Co się tyczy zagranicy, Polska wyszła z tej walki zwycięsko a to dzięki swej armji natchnionej najwznioślejszemi uczuciami patrjotycznemi oraz dzięki zaletom swych mężów stanu, którzy potrafili ustalić jaknajlepsze stosunki z sąsiadami. Lecz w polityce wewnętrznej Polska nie potrafiła jeszcze znaleść solidnych podwalin. Byłoby niesprawiedliwością czynić jej z tego powodu gwałtowne wymówki. Każdemu wiadomo, że młode państwo, które w ciągu więcej niż stulecia skazane było na jarzmo obcych ustaw, mających na celu wykorzenienie jego duszy narodowej, nie może w przeciągu paru lat dokonać dzieła kilku pokoleń, jeżeli nie całych stuleci. Praca wewnętrzna, której Polska chce i powinna dokonać pod strachem, że będzie skazaną na kompletne zdezorganizowanie, mogące pociągnąć za sobą najpoważniejsze klęski, jest przyczyną niestałości, której podlegały dotychczas kolejne jej rządy. Podobna sytuacja nadaje się z natury rzeczy na wysunięcie na pierwszy plan wybitnych jednostek, to też większość narodu polskiego cieszy się z tego, że znalazła bohatera narodowego w osobie marszałka Piłsudskiego. Ma on przed sobą zadanie nielada. Należy żałować, że przyjazne Francji państwo polskie, wystawione jest na przewroty wewnętrzne. Należy życzyć, aby państwo to znalazło jaknajprędzej sposób rozwiązania sytuacji. Stwierdzić trzeba, że opozycja pod wodzą socjalistów oraz ich szefa Daszyńskiego, obraca dotychczas w niwecz wszystkie plany rządu. Dla zrozumienia zachowania się tej opozycji należy wziąć pod uwagę stan dziwnej, swoistej psychozy polskiej, która przez niejaką kontynuację psychozy przedwojennej z czasów niewoli przejęta jest obawą przed projektem reform konstytucji, które na pozór

miałyby uszczuplić wolność osobistą obywateli, pozbawionych jej w ciągu więcej niż stulecia. Szkoda, że rząd nie podkreślał dostatecznie w toku licznych wystąpień jego członków utrzymania swobód osobistych. Ma to wielkie znaczenie, gdyż główny przedmiot reformy, która znosi kompletnie tradycyjny antagonizm między władzą prawodawczą i wykonawczą znalazł już w kraju poklask niezawodny. W fakcie tym właśnie czerpać należy nadzieję, że Polska znajdzie ostatecznie spokój niezbędny dla dalszego podjęcia pracy nad stabilizacją państwa, w słusznem zrozumieniu jego potrzeb wewnętrznych i zewnętrznych.

Kölnische Ztg. 8.XII. w art. p. t. „Polska na rozdrożu" omawia położenie wewnętrzne Polski, i zaznacza, że obecnie powinno nastąpić rozstrzygnięcie, czy dotychczas panująca parlamentarna dyktatura Piłsudskiego przemieni się w dyktaturę jawną. Zbliża się — pisze dziennik — dawno już przewidywana katastrofa. Sejm okazał się niepodatny dla przeprowadzenia planów marsz. Piłsudskiego, nie uląkł się przed zgotowaniem rządowi odrazu dwóch porażek, a mianowicie najpierw odrzucił wniosek Bloku Bezp. o zbadanie wypadków z dnia 31 października b. r. a następnie uchwalił dużą większością votum nieufności dla rządu d-ra Świtalskiego. Ustąpienie jednak osób nie oznacza zmiany systemu rządzenia, a więc zasadnicze rozstrzygnięcie jeszcze należy do przyszłości. Mało jest prawdopodobne, aby marsz. Piłsudski dał się skłonić do likwidacji zamachu majowego, gdyż oznaczałoby to usunięcie go od życia politycznego.

Vorwärts 7.XII. pisze w koresp. z Warszawy, że na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, podobnie zresztą jak to było od szeregu tygodni marsz. Piłsudski i jego zwolennicy rzucali „faszystowskie groźby" w razie gdyby Sejm uchwalił votum nieufności dla rządu. „Z tego powodu — pisze dziennik — należy w największem napięciu oczekiwać dalszego rozwoju wypadków". „Znamiennem jest —pisze w d. c. koresp.— wystąpienie komunistów, którzy w tej decydującej chwili nie mieli nic mądrzejszego do roboty, jak wywołanie awantury, mogącej tylko przysłużyć się marsz. Piłsudskiemu — jako odciążenie. Wszędzie jest takie samo idjotyczne postępowanie: w parlamencie niemieckim w środę ekscesy komunistyczne przeciwko Severingowi były sukursem dla Niem. Narodowych w chwili ich rozpadania się, a w polskim Sejmie posłuży to do odwrócenia ciężkiej moralnej klęski Piłsudskiego".

Il Giornale d'Italia 7.XII. w kor. z Warszawy podaje, że położenie w Polsce jest trudne do rozwiązania, gdyż rząd nie ma większości w Sejmie, ale Sejm jest zbyt różnorodny w swym składzie, by mógł wyłonić nowy rząd. Jest to tem trudniejsze, że Polska ma niełatwe położenie międzynarodowe. To też rząd obecny dąży bezwzględnie do przeprowadzenia zmiany ustroju państwa, którą zapowiedział w szeregu mów propagandowych, wygłoszonych przez kilku ministrów.

The Times 5.XII. Koresp. z Warszawy omawiając otwarcie sejmu pisze, że chociaż opozycja zdaje sobie sprawę z tego, iż nie jest zdolna do obalenia obecnego systemu, to jednak korzysta z okazji, by wyrazić rządowi swe niezadowolenie. Jeżeli votum nieufności nie będzie dotyczyło osoby marszałka Piłsudskiego, to rząd może ulec rekonstrukcji; w razie jednak przeciwnym może się czuć zmuszonym do zareagowania, a mianowicie: rozwiązania sejmu i ogłoszenia nowych wyborów, lub też promulgowania zniesionej konstytucji wraz ze zmienioną ordynacją wyborczą. Co się tyczy reformy konstytucji, to błędną jest rzeczą przypuszczenie, iż rząd zmierza do bezwzględnej dyktatury lub, że opozycja sejmowa jest obrońcą demokracji. Koresp. wyjaśnia konieczność wzmożenia władzy wykonawczej i pisze, że jeśli konstytucja w ostatecznym razie zostanie oktrojowana, to protesty opozycji nie będą miały zbyt wielkiego znaczenia. Przeciętny obywatel nie przypuszcza, ażeby sejm cieszył się zbyt wielką powagą zagranicą.

The Manchester Guardian 6.XII. zamieszcza korespondencję z Warszawy p. t. „Krytyczna sesja Sejmu polskiego" i podkreśla nieobecność na niej marszałka Piłsudskiego, streszczając przemówienie marszałka Sejmu. Sesja sejmowa miała przebieg spokojny. „Posłowie, jak również i publiczność, pozostają nadal w nieświadomości, co do intencyj dyktatora względem Sejmu". Najważniejszem wydarzeniem dnia było uchwalenie votum nieufności rządowi.

The Manchester Guardian 5.XII. Koresp. z Warszawy, donosząc o otwarciu sesji sejmowej, podaje pogłoskę, że gen. Sosnkowski zostanie premjerem, co umożliwiłoby przeprowadzenie programu sejmowego.

ZAGADNIENIA OGOLNE

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Lietuvos Aidas 6.XII. w art. wst., nawiązując do głosów prasy łotewskiej, która ostatniemi czasy podkreślała jako główną przeszkodę do zawarcia traktatu handlowego łotewsko - litewskiego nieprzychylność litewskiej polityki zagranicznej względem Łotwy, zaprzecza temu w sposób kategoryczny i dowodzi, że przeciwnie, na przeszkodzie stoi tu wypaczenie przez Łotwę t. zw. klauzuli bałtyckiej, wg. której Litwa i Łotwa miały udzielać sobie nawzajem jaknajdalej idących ulg w umowach zawieranych z innemi państwami.

„Tymczasem — pisze dziennik — dzisiaj nie widać, by Łotwa przestrzegała tej klauzuli w przeciwieństwie do Litwy, która mimo ścisłych więzów ekonomicznych z Niemcami nie domaga się jednak w swych umowach z innemi państwami udzielenia szczególnych ulg dla Rzeszy. Łotwa zaś postąpiła zupełnie inaczej. W całym szeregu traktatów handlowych, zawartych z inemi krajami, a m. in. i w traktacie z ZSRR. przyznała im ona szczególne ulgi, jakgdyby klauzula bałtycka miała obejmować i te państwa. Pozatem Łotwa udzieliła szczególnych ulg Estonji i Finlandji przeciwko Litwie i odwrotnie Litwie i Estonji przeciwko Finlandji. Tym sposobem Łotwa rozbiła klauzulę bałtycką na drobne klauzule, sprzeczne z pierwotnem jej brzmieniem." W końcu dziennik podkreśla, że drugą poważną przeszkodą, stojącą na drodze ekonomicznego porozumienia się Łotwy z Litwą, jest jednolitość struktury gospodarczej obu krajów.

ży to do odwrócenia ciężkiej moralnej klęski Piłsudskiego".

Il Giornale d'Italia 7.XII. w kor. z Warszawy podaje, że położenie w Polsce jest trudne do rozwiązania, gdyż rząd nie ma większości w Sejmie, ale Sejm jest zbyt różnorodny w swym składzie, by mógł wyłonić nowy rząd. Jest to tem trudniejsze, że Polska ma niełatwe położenie międzynarodowe. To też rząd obecny dąży bezwzględnie do przeprowadzenia zmiany ustroju państwa, którą zapowiedział w szeregu mów propagandowych, wygłoszonych przez kilku ministrów.

The Times 5.XII. Koresp. z Warszawy omawiając otwarcie sejmu pisze, że chociaż opozycja zdaje ... jest zdolna do obalenia o-

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Vossische Ztg. 8.*XII.* w art. wst. pisze, że prezes Banku Rzeszy ma takie same prawo, jak i każdy inny obywatel do wypowiedzenia swobodnie swego zdania; nie można mu nawet brać za złe, że on, jako były rzeczoznawca rządu niemieckiego na Konferencji paryskiej wypowiada się w sprawie ostateczego ukształtowania się planu Younga, którego jest autorem. Powinien jednak zdawać sobie sprawę z tego rodzaju oświadczeń właśnie ze względu na swój autorytet. Prasa nie odmówiłaby mu miejsca gdyby chciał w tej sprawie zabrać głos. Tymczasem dr. Schacht rozesłał zapomocą urzędowego bankowego personelu manifest do prasy, który był dla niej niespodzianką podobnie jak i dla rządu. W manifeście tym występuje z apelem do rządu, jakby z jakiem wypowiedzeniem wojny. Tego rodzaju wystąpienie nie byłoby możliwe w żadnym kraju. Jeżeli Schacht chce zostać kanclerzem, niechaj ustąpi z prezesury Banku Rzeszy i postara się o zaufanie parlamentu, a niech nie ucieka się do żadnych innych środków, które tylko wprowadzają zamieszanie.

Münchner N. Nachrichten 7.XII. piszą, że apel Schachta wzbudził w społeczeństwie wielkie zainteresowanie i nawet rząd przyznał, iż znane mu były poglądy Schachta. Tem wiecej daje do myślenia fakt, że tej miary człowiek co Schacht uważa za ostatni sposób i za swój polityczny obowiązek odwołanie się do opinji publicznej. To może tylko świadczyć, że Schacht nie znalazł w sferach rządowych dostatecznego zrozumienia dla swoich ostrzeżeń. Nie przysporzy sławy gabinetowi Müllera to, że całemi godzinami zastanawiał się nad kwestją, czy Schacht był formalnie uprawniony do tak otwartego wypowiedzenia swego zdania. Należało raczej oczekiwać, że ministrowie zrozumieją, iż dopiero wystąpienie Schachta daje im możność powrotu do planu Younga, i przywraca im prawo do krytykowania zachowania się państw wierzycielskich. Rozumie się, że taka krytyka byłaby problematyczna, gdyby przepisy planu płatniczego nie były przestrzegane, szczególnie te, które zmierzają do reformy finansów Rzeszy. Z tego też powodu część memorjału, dotycząca spraw wewnętrznych, jest całkowicie uzasadniona i usprawiedliwiona.

Le Matin 8.XII. J. Sauerwein pisze w związku z memorjałem dr. Schachta, iż podobne posunięcie ze strony urzędnika państwowego jest niebywałe. Zdaje się, że dr. Schacht, widząc wzrost wpływów skrajnej prawicy i żywiąc jednocześnie pewne znane skądinąd ambicje polityczne, zatroszczył się o to, aby odsunąć swą osobę od planu Young'a, którego był jednym z głównych autorów. Mógł on jednak wypowiedzieć większość tych zastrzeżeń zaraz po konferencji haskiej i wobec min. Stresemanna; tymczasem wolał zaczekać z tem kilka miesięcy i wprowadzić w kłopot min. Curtius'a. Jeżeli jednak Niemcy zdolne są płacić 2050 milj. marek rocznie, na co zgodził się dr. Schacht — dowodzi autor — to mogą one również zapłacić jeszcze i te niewielkie dodatki, na które zgodził się w Hadze min. Stresemann. Wreszcie wzajemne ustępstwa, poczynione w Hadze, pociągnęły za sobą rekompensatę w formie wcześniejszej ewakuacji Nadrenji, której druga strefa jest już wolna. Czyżby zamiarem dr. Schachta — zapytuje autor — było oddanie usługi pp. Hugenbergowi i Hitlerowi przez opóźnienie ewakuacji trzeciej strefy?

Le Matin 8.XII. zamieszcza art. Sauerweina, omawiający sytuację polityczną w Niemczech. Autor sądzi, iż obecne zamieszanie w Rzeszy powstało wskutek śmierci min. Stresemanna, który w ciągu 6 lat trzymał wszystko w swoich rękach. Plebiscyt Hugenberga nie jest, zdaniem autora, żadną manifestacją przeciwko planowi Young'a. Jest on skutkiem pierwszego zetknięcia się dawnych nacjonalistów - monarchistów z grupą na pół anarchistyczną a na pół szowinistyczną, t. zw. narodowych socjalistów (hitlerowców). Wszystkie punkty protestu przeciwko planowi Younga zdradzają wyraźne piętno współpracy „hitlerowców". Jeżeliby jednak zapowiedziane referendum miało uzyskać większość, byłoby to równoznaczne z wypowiedzeniem przez Niemcy wojny. Jakkolwiek wynik plebiscytu jest zadawalający pod względem liczbowym, to sytuacja nie przedstawia się bynajmniej tak dodatnio, gdy chodzi o pokój wewnętrzny. O ileby bowiem przypuścić, że tylko każdy dziesiąty obywatel będzie głosował za plebiscytem, to jednak ta dziesiąta część ogółu obywateli jest o wiele „szkodliwsza" od pozostałych dziewięciu dziesiątych. Ta dziesiąta część obejmuje tych wszystkich, którzy przygotowują się moralnie i fizycznie do prowadzenia wojny domowej. Taką jest opinja wybitnych kół niemieckich, które zachęciły autora do zbadania zblizka całej tej akcji.

L'Echo de Paris 8.XII. Pertinax pisze, iż w każdym razie nie należy lekceważyć sobie konsekwencyj jakie pociągnie za sobą memorjał dr. Schachta. Nie należy zresztą przewidywać aby fakt jego ogłoszenia przeważył w dniu 22 grudnia szalę na stronę Hugenberga i jego stronników. Przyczyni się to jednak do utworzenia licznego sztabu niezadowolonych, którzy będą bruździć w czasie przyszłej konferencji i będą usiłowali zmusić do nowych ustępstw wierzycieli, którzy pragną za wszelką cenę dojścia do porozumienia. Co więcej, w obliczu Niemiec, powracających do dawnych metod oporu i rozrzutności, zmniejszają się jeszcze (jeśli to jest możliwe) szanse szybkiej komercjalizacji długu niemieckiego. Autor w zakończeniu wypomina Briandowi „kapitalny błąd", polegający na tem, że zgodził się on na ewakuację Nadrenji przed przyjęciem planu Young'a przez Niemcy; autor wyraża pogląd, iż błąd ten może Francję drogo kosztować.

Le Quotidien 7.XII. pisze, iż odrzucenie planu Young'a nie byłoby niespodzianką. Byłoby to jednak faktem pożałowania godnym. Możliwość wysunięcia przez Niemcy przeszkód w regulowaniu odszkodowań została nawet zgóry przewidziana przez traktat wersalski. O tem właśnie nie mogą zapomnieć ani ministrowie, ani członkowie opozycji w Niemczech. Nie ujdzie jednak uwagi aljantów, że dr. Schacht rozpoczyna ofenzywę natychmiast po ukończeniu ewakuacji drugiej strefy, co było następstwem przyjęcia planu Young'a. Fakt ten wywołał w Europie przykre zdziwienie. Jest to bądź co bądź dziwny zbieg okoliczności, który budzi z powrotem uczucie nieufności w stosunku do Niemiec. Należy się jednak powstrzymać od sądzenia Niemiec na zasadzie postępowania dr. Schachta, gdyż wiadomo już, że rząd berliński zdezawuował go.

ROZBROJENIE NA MORZU.

Il Giornale d'Italia 5.XII. przytacza komunikat „Agenzia di Roma", w którym podkreślone jest, że Włochy pierwsze odpowiedziały na zaproszenie na konferencję w Londynie, przyczem nie postawiły one żadnych zastrzeżeń, żeby niemi nie utrudniać porozumienia. Ponadto zwróciły się Włochy do Francji, Japonji i Stanów Zjednoczonych z propozycjami przedwstępnemi, celem należytego przygotowania konferencji.

Il Popolo d'Italia 7.XII. nazywa dziwnem zdanie admirała Beamish, wypowiedziane w angielskiej Izbie Gmin, według którego rozbrojenie byłoby możliwe dopiero po uprzedniem zapewnieniu wszystkim państwom stanu obecnego posiadania. „Dobrze to mówić — pisze dziennik — Anglji, która skupiwszy w swych rękach trzy czwarte ziemi, chce z niej spokojnie korzystać". Dziennik przypomina, że nie wszystkie narody są tak nasycone jak Anglja, że zmartwychwstają nowe nacjonalizmy, upominające się również o swe prawa do życia, a świat jest w ciągłym ruchu.

Berlingske Tidende 5.XII. podkreśla trudności, jakie czekają przyszłą konferencję rozbrojeniową w Londynie. Anglja porozumiewała się najpierw ze Stanami Zjednoczonemi, zapomniawszy, że inne mocarstwa morskie będą miały w tej sprawie coś do powiedzenia: Włochy żądają zrównania swych sił morskich z francuskiemi, na co Francja nie może się zgodzić, gdyż ma dwa fronty morskie (atlantycki i śródziemnomorski) podczas gdy Włochy mają tylko jeden, a nadto musi bronić swych posiadłości zamorskich. Dziennik jednak zapatruje się pesymistycznie na wartość tych zabezpieczeń międzynarodowych wobec tego, że wojna rosyjsko - chińska podważa do nich zaufanie.

NOTATKI I INFORMACJE

RÓŻNE.

Frankfurter Ztg. 6.XII. pisze że sąd przysięgłych w Kilonji rozpatrywał sprawę polskiego inżyniera Irlichta, który został oskarżony o szpiegostwo gospodarcze. Według oskarżenia usiłował on wydostać od robotników fabryki chemicznej w Leverkusen tajemnicę wyrabiania jasno - niebieskiej farby, która jest w Polsce powszechnie używana. Gdyby tę tajemnicę zdradzono, fabryki niemieckie straciłyby polski rynek zbytu. Sąd przychylił się do motywów prokuratora i skazał inż. Irlichta na więzienie, karę pieniężną, oraz na odszkodowanie w sumie 10 tys. marek dla fabryki, a to w celu odstraszenia od takich czynów i dla ochrony przemysłu niemieckiego.

Lietuvos Žinios 6.XII. w art. wst., nawiązując do przejazdu przez Litwę pociągów z uchodźcami z Rosji sowieckiej, omawia nadzwyczaj ciężkie warunki bytu rolników w państwie komunistycznem i podkreśla, że „w Rosji rozpoczyna się wędrówka narodów", powstrzymywana jeszcze tylko tem, że obywatele nie mają gdzie uciekać przed czerwonym terorem.

Berlingske Tidende 6.XII., wskazując na ostrą odpowiedź Rosji sowieckiej na notę mocarstw w sprawie wojny rosyjsko - chińskiej, stwierdza, że w ten sposób upada znaczenie opinji publicznej, co tem mniej pozostawia wartości międzynarodowym zapewnieniom pokoju. Wobec tego dziennik zwraca się z zapytaniem do obecnego rządu socjalistycznego Danji: „Jak może Danja się rozbrajać?"

La Tribuna 5.XII. poświęca art. wst. okólnikowi partji faszystów, ograniczającemu przyjmowanie nowych członków. Dziennik uznaje potrzebę większej selekcji kandydatów, wśród których wielu może być o przeszłości przeciwnej faszyzmowi i o niepewnych przekonaniach dzisiejszych.

L'Independance Roumaine 5.XII. twierdzi, że w rządzie J. Maniu wszystkie ważniejsze teki objęli po narodowcach siedmiogrodzkich członkowie caranistów tak że siedmiogrodzianie są dziś bez znaczenia i wkrótce nastąpi walka między nimi a caranistami.

The Daily Telegraph 5.XII. Koresp. dyplom. donosi, iż w kołach francuskich i belgijskich istnieje tendencja przesunięcia daty konferencji haskiej na dalszy termin.

The Chicago Daily Tribune 7.XII. Koresp. z Warszawy donosi o manifestacjach komunistycznych przed konsulatem amerykańskim, wywołanych interwencją Stanów Zjednoczonych w konflikcie sowiecko - chińskim.

W dalszym ciągu swej depeszy koresp. informuje o przebiegu posiedzenia sejmowego.

A.B.C. 3.XII. podaje ze Lwowa streszczoną mowę min. Kwiatkowskiego.

La Nation Roumaine 6.XII. twierdzi, że uznanie praw języka flamandzkiego na uniwersytecie w Gandawie oznacza urzeczywistnienie pretensyj, wszczętych w Belgji przez okupację niemiecką podczas wojny za gen. von Bispinga, a w dalszym ciągu prowadzi do ustępstw językowych w zakresie administracji.

Germania 5.XII. przynosi dodatek nadzw. o 30 stronach, z powodu przeniesienia się tego pisma do nowej siedziby. Dodatek zawiera szereg artykułów o znaczeniu prasy katolickiej, wśród której „Germania" jest największym dziennikiem.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Germania 6.XII. Der Völkerbund im Kampf um die Handelsfreiheit.

Deutsche Tageszeitung 7.XII. Afrikanische Eingeborenenpolitik. — *8.XII.* Papst und König.

Frankfurter Ztg. 8.XII. Immer noch kein Ausweg in China.

*

Le Matin 5.XII. Sauerwein: Les puissances doivent - elles [illegible]ervenir en Autriche? Une intervention ou aurait de graves [illegible]onveniants.

Drukarnia „KADRA", Warszawa, Długa 50, tel. 186-30.

Drukowano na prawach rękopisu.